



GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 126 AB

Środa, 16 listopada 1938

Rok 1

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rybin, Sepolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

Tarcia w Stronnictwie Ludowym po nieudanym bojkocie wyborów

WARSZAWA. W Stronnictwie Ludowym zaznacza się po wyborach silne rozgorczenie.

Jak wiadomo, przed wyborami istniały w szeregach partii dwa kierunki, jeden reprezentowany przez p. Rataja był za udziałem w wyborach bez uwadniania wyraźnego stanowiska Stronnictwa Ludowego, drugi kierunek, który odzwierciedlał poglądy Witosa, reprezentowany głównie przez p. Gruszkę, wypowiadał się przeciw jakimkolwiek zaangażowaniu się w akcje wyborcze.

Rzecz jasna, że w tej chwili tendencje drugiej grupy okazały się krótkowzroczne, gdyż wedle opinii zwolenników p. Rataja, udział partii i w ogóle opozycji w wyborach byłby ograniczył wrażenie, jakie wywołał w społeczeństwie sukces Obozu Zjednoczenia Narodowego. Trudno byłoby bowiem wykażać wtedy, ilu wyborców głosowało na wezwaniu opozycji a ilu pod sugestią O. Z. N.

Wobec wyraźnego uchylenia się Stronnictwa Ludowego od wyborów, sukces wyborczy opinia łączy szczególnie z Obozem Zjednoczenia Narodowego i ocenia go jako zupełną klęskę partji.

Ambasador amerykański opuszcza Berlin

BERLIN. Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. został wezwany do Waszyngtonu i wyjeżdża z Berlina w dniu dzisiejszym.

Niektóre koła łączą fakt ten z represjami, stosowanymi przez rząd niemiecki w stosunku do Żydów.

9 i pół miliona zł wynosi nadwyżka eksportu nad importem w październiku

Dodatnie saldo handlu zagranicznego Polski

WARSZAWA. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska przedstawiał się w październiku br. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego jak następuje. Przywóz 266.884 ton wartości 98.099.000 zł, wywóz 1.432.775

ton wartości 107.522.000 zł. **Dodatnie saldo wyniosło więc w październiku 9.423.000 zł** w porównaniu do września br. wywóz wzrósł o 15.937.000 zł. Natomiast przywóz zmniejszył się o 10.196.000 zł.

Drogo płacą Francuzi za rządy „Frontu Ludowego”

Widmo drożyzny we Francji

PARYŻ. Dekrety finansowe ministra Reynaud, zmierzające do uzdrowienia gospodarki francuskiej, zrujnowanej przez rządy Frontu Ludowego, ściśle powiedziawszy przez socjalistów i komunistów, są tematem dnia. Cała prasa, wyjąwszy socjalistyczną i komunistyczną, że ofiary, jakich domaga się minister skarbu od społeczeństwa dla uzdrowienia finansów Francji, są ogromne. W podatkach bezpośrednich podwyżki przyniosą skarbowi 3 miliardy franków, w pośrednich 4 miliardy. Zwiększenie dochodu z podatków pośrednich spowoduje podwyższenie cen benzyny, kawy, wina o 35-50 proc., tytoniu o 20 proc., taryf pocztowych i telegraficznych o 35 proc. Ponadto zwiększono ilość godzin pracy w tygodniu z 40 na 42, a nawet w niektórych wy-
badkach na 48.

Powszechnie przewidują, że po wejściu w życie dekretów, min Reynaud ceny **podniosą się przeciętnie o 30 proc.** Pół drożyzny przy nieznanym tylko podniesieniu się płac, spowoduje obniżenie poziomu życia przeciętnego Francuza.

Min. Reynaud uznaje, że trzeba było coś zrobić, aby uzdrowić budżet, który przewidyje 36 miliardów franków deficytu.

Król rumuński w Londynie

LONDYN. Książę Kentu i poseł rumuński udali się na pokład torpedowca, by powitać rumuńskich królewskich gości w imieniu króla angielskiego.

Tłum zgromadzony na ulicach, prowadzących do pałacu Buckingham, owoacyjnie witał króla Karola i następcę tronu rumuńskiego.

Na tym tle doszło już do ostrych starć wewnątrz partii, co znalazło swój wyraz na ostatnim posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

W Stronnictwie Ludowym nastąpiła

Czesi stawiają opór wojskom węgierskim

Węgrzy przekroczyli linię demarkacyjną

RZYM. Opinia włoska ze wzrastającym napięciem śledzi rozwój zagadnienia Rusi Podkarpackiej.

„Picolo” pisze, że sytuacja w tym kraju staje się z dnia na dzień coraz bardziej krytyczna. Zagadnienie połączenia Rusi Podkarpackiej z Węgrami i osiągnięcia wspólnej granicy pomiędzy Węgrami a Polską staje się bardzo aktualne i rozwija się w dramatycznych okolicznościach. Do Budapesztu nadeszły wieści o nowych poważnych tarcjach, które miały miejsce podczas

bardzo charakterystyczna zmiana. Mianowicie z przewodnictwa głównej komisji gospodarczej Stronnictwa Ludowego ustąpił dotychczasowy jej prezes Stanisław Thugutt pod pozorem złego stanu zdrowia. W miejsce p. Thugutta wybrany został p. Gruszka.

zajmowania przez Węgrów terenów, przyznanych Węgom. Ponieważ Czesi zamiast ewakuować poszczególne tereny, stawiali opór wojskom węgierskim, przeto doszło do starć, przy czym Węgrzy w kilku miejscach przekroczyli o kilka kilometrów linię demarkacyjną i dotarli aż do Nagyszollos.

„Messaggero” donosi, iż lud karpatoruński rozpocznie niebawem prawdziwą wojnę domową, celem wyswobodzenia się z pod jarzma czeskiego jeszcze przed nastaniem zimy.

Meksyk zamyka granice przed Żydami z Niemiec

Surowa kontrola pasażerów w portach meksykańskich

MEKSYK. Wobec tego, że władze meksykańskie wykryły iż cały szereg Żydów austriackich i niemieckich dostało się do kraju, deklarując w konsulatach, że jadą jako turyści, roztoczono na granicy, a szczególnie w porcie Veracruz surową kontrolę nad pasażerami, przybywającymi z Europy. Na statku „Orinoco” należącym do Hamburg Ame-

rika Linie, który przybył ostatnio do tego portu, zatrzymano 20 Żydów niemieckich, którzy jechali jako turyści, nie mając, jak się okazało, odpowiednich środków pieniężnych. Turyści ci nie mogli wylądować i tym samym statkiem powrócili do portu, skąd wyjechali. Jednocześnie odesłana została większa grupa „turystów”, którzy przybyli poprzednio i zdolali wcisnąć się do kraju. Grupa ta również składała się z Żydów niemieckich, którzy przebywali już w Meksyku od kilku miesięcy. Wszyscy żyli w nędzy, skonsygnowani przez żydowskie towarzystwo samopomocowe w jednym z domów w centralnej części miasta. Mimo starań, aby „turyści” ci mogli pozostać w kraju, odesłano ich na pokładzie „Orinoco” z powrotem do Niemiec.



12568

Wybory samorządowe na Pomorzu w pełnym toku

Właściwi Starostowie zarządzili dalsze wybory do rad miejskich w 22 następujących miastach pomorskich:

- w Nakle,
- Brodnicy,
- Wyrzysku,
- Górznie,
- Wejherowie,
- Pucku,
- Lubawie,
- Nowymieście,
- Lubawskim,
- Świeciu,
- Wąbrzeźnie,
- Sepolnie,
- Starogardzie,
- Golubiu,
- Chełmnie,
- Kartuzach,
- Włocławku,
- Pelplinie,
- Gniewie,
- Kruszwicy,
- Kamieniu,
- Nowem i
- Kowalewie.

Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 15 listopada; głosowanie odbędzie się w dniu 18 grudnia br.

Żałoba narodowa w Turcji

STAMBUL. Dzień 21 listopada, tj. dzień pogrzebu prezydenta Atatürka, będzie, na podstawie wydanego dekretu, dniem żałoby narodowej w całej Turcji. Wszystkie urzędy i zakłady państwowe i prywatne w dniu tym będą nieczynne.



Regent Horthy na czole wojsk węgierskich wkracza do Koszów

Szeregład prasy O leaderach „narodowych” w Poznaniu

„Nowy Kurier”, omawiając wiec „Str. Narodowego” w Poznaniu, zwołany „z okazji 20-lecia Niepodległości”, a skierowany przeciw Obozowi Zjednoczenia Narodowego, zajmuje się osobami dwu matadorów endecji poznańskiej, prezesem T. Wróblem i komendantem okręgowym bojówek (t. zw. „straży porządkowej”) A. Wolniewiczem.

„Dr. T. Wróbel przywódca dziś t. zw. „Stronnictwu Narodowemu” w Poznaniu z „pieśnią bojową na ustach” i prowadzący dziś partię „do zwycięstwa” w walce z reżimem obozu, który do niepodległości w państwie doprowadził, jest tym przeciwieństwem, który w okresie wywalczania granic państwa z bronią w ręku, z pod przemocy wroga, miał walczyć ramieniem przy ramieniu z powstańcami wielkopolskim, czyniąc do Berlina na „studia”. Pieśń bojowa wówczas piersi dr. Wróbla nie rozpięła. Dziś jest jednak pełna ognia walki.

Drugi aktor wczorajszych nieudanych manifestacji skazany został przez sądy Rzeczypospolitej na karę kilku miesięcy więzienia za autorstwo i rozpowszechnianie ulotki przeciwko uchwale dziekana- tu wydziału „rolnictwa” Uniwersytetu Poznańskiego przynajmniej tytuł doktora honorowego Józefowi Piłsudskiemu. W ohydnej tej ulocie nazwano akt holdu uczelni poznańskiej „honorową łapówką”.

A jednak była walka

„Pielgrzym” jeszcze wciąż uparcie utrzymuje, że w wyborach parlamentarnych nie było elementu walki i dla tego Obóz Zjednoczenia Narodowego nie ma powodu chlubić się wynikami wyborczymi.

Temu twierdzeniu to samo pismo zadaje kłam na dalszych łamach, podając wiadomości o wyrokach sądowych przeciw swym członkom za nawoływanie do bojkotu wyborów.

Oto notaki z numeru z dnia 15 bm.:

TCZEW

Miesiąc aresztu za wzywianie do bojkotu „wyborów”. W piątek odbyła się rozprawa przeciwko p. Józefowi Chyłkowskiemu z Bałdowa i p. Alfonsowi Fliśkowskiemu z Tczewa. Akt oskarżenia zarzucał im wzywianie do bojkotu „wyborów” sejmowych. W sobotę ogłoszony został wyrok mocą którego narodowcy skazani zostali na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 5 lat. Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

„Kurier Poranny” pisze o kfymentalnej przelotności „bojowców” endeckich, którzy w Poznaniu w noc przedwyborczą popisali się „działalnością bojkotową”.

„Bojowych” członków straży porządkowej aresztowano i przekazano władzom sądowym. Będą oni odpowiadać z art. 156 i 166 k. k.

Rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest to, że znaczny procent zatrzymanych w noc przedwyborczą „rycerzy wyborczych” na długo przed ich działalnością „polityczną” odpowiadał przed sądami powszechnymi za przestępstwa pospolite.

I tak: Walenty Bocian notowany był 3 razy za kradzież, Konstanty Dutkiewicz — notowany 2 razy za kradzież, Stefan Dolatowski — notowany za udział w bóje, Waław Frankiewicz — za kradzież z włamaniem, Józef Górny — skazany za zniewagę urzędnika w służbie, Henryk Korycki — notowany za kradzież zegarka, Kazimierz Kasprowiak — za to samo przestępstwo, Józef Kaczka — notowany za włóczęgostwo i zniewagę władz, Kazimierz Kucharzewski — skazany za kradzież na umieszczenie w zakładzie poprawczym, Kazimierz Pinkowski — notowany za kradzież, pobicie i odbicie aresztanta, Antoni Palacz — za kradzież, oraz ukrycie zajętych rzeczy, Edward Przybysz — za kradzież, Piotr Tomiak za kradzież, Zdzisław Witkowski za kradzież i zakłócenie spokoju publicznego”.

Pisarz francuski o Żydach

W związku z zamachem, dokonanym przez żyda Grynshpana na dyplomatę niemieckiego w Paryżu, opinia publiczna zajmują się książką pisarza francuskiego Louis Ferdynanda Céléna'a. Autor ten zwidziwszy Rosję bolszewicką... pozbył się ważnych złudzeń, którym jako skrajny radykał ulegał.

Szczególnie szeroko cytuję się obecnie rozdział książki Céléna o roli, jaką żydzi odegrali przy umacnianiu czerwonego reżimu:

„W Rosji — pisze Celine — nie robiło tafatajstwo żydowskie, gdy tylko dorwało się do władzy, żadnych ceregieli i uprzątnięciem Aryjczyków. Milionami kazali zdychać przez 17 lat nieczystym. Żydzi nie lubią patrzeć na przelew krwi? Absurd! Na przelew ich krwi! Oczywiście! Lecz na przelew krwi obcych? W takim wypadku pokazują chętnie swą wielkość! Gdy tylko nadarzy się sposobność. Nie zapominajcie: dla Żyda jest każdy nie Żyd tylko zwierzęciem!”



litycznego. Marsz. Blücher zawsze uważany był na Kremlu za niebezpiecznego i ambitnego wodza armii czerwonej, który oczekuje jedynie odpowiedniej chwili, aby obalić dyktaturę Stalina i ogłosić dyktaturę wojskową w Sowie-tach.

Przez dłuższy okres czasu, Stalin, nie mógł przedsięwziąć żadnych kroków przeciwko Blücherowi, stojącego na czele 300-tysięcznej armii i posiadającemu

Chlorodont pasta do zębów

odświeża i czyści jamę ustną
i zęby, jak kąpiel odświeża ciało

12545

Co dalej?

żo wytyczoną granicę, oddając się pod opiekę władz węgierskich. Ruś Podkarpaska staje się płoną-cym ogniskiem niepokoju i z a m ę t u.

Wola ludności karpatorskiej przyłączenia do Węgier popierana jest przez dość licznie osiadłą emigrację karpatorską w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W ostatnich dniach rząd polski trzykrotnie otrzymał telegramy od karpatorskich organizacji emigranckich, które proszą Polskę o pomoc w realizacji postulatu przyłączenia całej Rusi Podkarpackiej do Węgier i opowiadają się z a w s p ó l n ą granicą między Polską a W ę g r a m i.

Wola ludności karpatorskiej nie była brana pod uwagę w r. 1919 ani 1920, kiedy rozstrzygano sprawę granic czecho-słowackich i węgierskich. „Gazeta Polska” przypomniła ostatnio, że z faktu tego zdawali sobie wówczas sprawę mężowie stanu zwycięskiej koalicji i przypomniła tekst listu p. Milleranda, późniejszego prezydenta Republiki Francuskiej, a wówczas przewodniczącego Rady Najwyższej mocarstw koalicji do hr. Apponyi, przewodniczącego delegacji węgierskiej do rokowań pokojowych. Z oficjalnego listu p. Milleranda wynika jasno, że nie uważano ów-

czesnych decyzji w sprawie Rusi Podkarpackiej za niezmiennie i chciano pozostawić ludności możliwość wypowiedzenia się w przyszłości o swych losach. P. Millerand pisał: „Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone uważają, że traktat podpisany przez nie z Czecho-Słowacją daje ludności autonomicznej prowincji ruskiej środek do publicznego ujawnienia jej życzeń. Mocarstwa nie omieszkają przykładzać jak największej wagi do życzeń, jakie ta ludność mogłaby wyrazić w przyszłości”.

Jak wiadomo, Cześć zobowiązań udzielenia Rusi Podkarpackiej autonomii nie dotrzymali, podobnie jak to miało miejsce w stosunku do Słowaków. Ludność karpatorska nie otrzymała więc prawa wypowiedzenia się o swoim losie. Tym bardziej więc to prawo należy jej się obecnie, kiedy upadła pierwotna koncepcja państwa czecho-słowackiego i kiedy część południowa Rusi wróciła do Węgier.

Nie wiemy, jak się potoczą najbliższe wypadki. Pewne jest jednak, że sprawa Rusi Podkarpackiej jest obecnie aktualna bardziej niż kiedykolwiek. Zależy się rozumieć to nawet rząd Wołoszyna, którego członek Baczyński bawił ostatnio nieoficjalnie w Budapeszcie. Rozstrzygnięcie całkowite Rusi Podkarpackiej musi przyjść. Po etapie pierwszym musi przyjść jako nieuchronna konieczność etap następnym postaci przyłączenia całej Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Wojska węgierskie w dn. 10 b. m. ukończyły zajmowanie terenów przyznanych Węgrom arbitrażem wie-denskim. Wszędzie witane były z radością i entuzjazmem, a w Użhorodzie, stolicy Rusi Podkarpackiej, zarówno w chwili wkroczenia wojsk, jak i w kilka dni później w czasie defilady wojskowej odbyły się manifestacje ludności na rzecz przyłączenia do Węgier całej Rusi Podkarpackiej i na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Pierwszy etap rozwiązania zagadnienia Rusi Podkarpackiej został więc zakończony. Obecnie stoi jednak przed całą ludnością północnej części Rusi, która pozostała przy Czecho-Słowacji, tragiczne pytanie: C o d a l e j ?

Gnębiona i prześladowana przez żandarmów czeskich i skazana niemal na śmierć głodową, ludność karpatorska zaczyna się burzyć. Starcia z żandarmami i urzędnikami czeskimi są coraz częstsze, a jednocześnie coraz wyraźniej pozostała przy Czecho-Słowacji część Rusi manifestuje wolę powrotu do Węgier. B. minister rządu karpatorskiego dr. Brodija, min. Fencik wyraźnie oświadczyli przed kilku dniami, że 75 proc ludności karpatorskiej opowiada się za połączeniem z Węgrami. Delegacje 117 gmin północnej Rusi złożyły petycje na ręce prezydium węgierskiej rady narodowej w Użhorodzie, w których żądają związku z Węgrami. Setki wieki przetrwała codziennie świ-

zwolenników nie tylko na Dalekim Wschodzie, lecz i w samej Moskwie. Należało więc w pierwszym rzędzie „czystkę” w najbliższym otoczeniu marsz. Woroszyłowa i usunąć wszystkich dowódców podejrzanych o sympatyzowanie z Blücherem.

Drugim etapem tej akcji była reorganizacja armii dalekowschodniej i osaczenie Blüchera na Dalekim Wschodzie w jego własnym ośrodku. Tę misję wykonał komisarz polityczny armii czerwonej Mechlis, który w tym celu bawił w Chabarowsku około 3-ch miesięcy. Tak został zlikwidowany jeden z najbardziej niebezpiecznych przeciwników Stalina. Cy ta likwidacja marsz. Blüchera nie wywoła nowych wstrząsów i fermentów w armii czerwonej — pokażą najbliższa przyszłość.

Niemcy znieśli flagę kościoła ewangelickiego

BERLIN. W dzienniku ustaw niemieckiego kościoła ewangelickiego ukazało się rozporządzenie, które zniósł raz na zawsze dotychczasowe odrębne flagi kościoła ewangelickiego białe-fioletowe. W kościołach ewangelickich, w razie dekorowania miast flagami, wolno będzie wywieszać jedynie chorągwie ze swastyką.

O czym się mówi:

Prasa opozycyjna omawia w dalszym ciągu wybory sejmowe, aczkolwiek od dnia 6 listopada br. minęło już dni dziesięć. To uporczywe walowanie tematu li-tyko zresztą z punktu widzenia frekwencji ma na celu przesłonięcie druzgocącej klęski, jaką opozycja poniosła w tych wyborach. Charakterystyczne jest pod tym względem stanowisko niektórych pism Str. Nar., które poczynają się już wypierać negatywnego stanowiska względem wyborów.

Zapieranie się wczorajszego stanowiska, łamańce rachunkowe i ponure horoskopy pod adresem Sejmu, ponieważ nie ma „głośnych” nazwisk politycznych — rzeczywistości klęski opozycyjnej w niczym nie zmienia.

Naprzekór modzie



Podczas gdy inne panie dbają o swoją linię i poddają się raczej kuracji odtłuszczającej, małżonka badacza polarnego Sir Huberta Wilkina przechodzi obecnie kurację „do-tłuszczającą, aby przybrać na wadze i utyć. Warstwa tłuszczu, którego pragnie nabyć, ma być najlepszą ochroną przeciw mrozom i trudom projektowanej wyprawy lodzią podwodną do bieguna, w której weźmie udział.

Kalifornijskie utopie

Kalifornia, kraj słońca, pogody i filmu, ma zamiłowanie do utopij nie tylko artystycznych, ale i politycznych. W Kalifornii walczył przed laty o swój słynny plan pracy dla wszystkich „epik” słynny pisarz Ob-taine Sinclair. Tam również zrodził się plan przyznania pensji dożywotniej wszystkim, którzy przekroczyli 50 lat życia. Autorami tego planu są dr. Townsend i adwokat Downey, który był głównym współpracownikiem Sinclaira. Autorowie wyłożyli swój plan w broszurze p. t.: „Jaja na szynce dla Kalifornijczyków”. Dotąd rozeszło się 100.000 egzemplarzy tej broszury. Liga, popierająca ten plan emerytur, liczy przeszło 200.000 członków i wysunęła jako swego kandydata na gubernatora niedoszłego pastora Roberta Noble. Renta proponowana miałaby wynosić 30 dolarów tygodniowo, a ilość tych,

Kopalnia rudy żelaznej w muzeum

W Muzeum Techniki w Sztokholmie dokonano oryginalnej rekonstrukcji kopalni rudy żelaznej. Dzięki finansowemu poparciu szwedzkich koncernów górniczych pod gmachem muzeum na głębokości blisko 4 mtr. przekopano ponad 100 metrów tunelów i galerij, przy czym postarano się, by kopalnia ta przypominała do złudzenia prawdziwą kopalnię rudy żelaznej. Blisko 30 ton tego surowca rozrzucono po galeriach, w których umieszczono ponadto szereg narzędzi od najstarszych do najbardziej nowoczesnych.

W „kopalni” zainstalowano również maszyny, które mogą być puszczane w ruch; dla lepszego oddania rzeczywistości rozlokowano na wystawie szereg modeli rozłokowanych. W jednym kącie kopalni robotnik wydaje przez tubę dyspozycje, w innym górnik dzwiga w skórzanym torbie ładunek dynamitu. W „kopalni-wystawie” panuje nawet charakterystyczny dla prawdziwych kopalni rudy żelaznej zapach dynamitu. Dla tym lepszego odtwarzania rzeczywistości uruchomiono w kopalni aparat z płytami, które nadają dźwięki i głosy, towarzyszące pracy górników. Od czasu do czasu słychać charakterystyczny dźwięk maszyny, borującej żelazo, nagle dochodzi sygnał ostrzegawczy, słychać głos ludzki: „uwaga” i po chwili rozlega się huk, wywołany eksplozją w „kopalni”.

Interesująca wystawa demonstrowa metody stosowane w kopalniach rudy żelaznej w okresie 700 lat, przy czym w „kopalni” umieszczono szereg oryginalnych narzędzi z XV wieku. Tego rodzaju „kopalnia rudy żelaznej” jest pierwszą z serii wystaw, ilustrujących działalność ważniejszych gałęzi przemysłu szwedzkiego, które zamierza zorganizować Muzeum Techniki w Sztokholmie.

2000 franków za upolowanie niedźwiedzia

Pojawienie się niedźwiedzi we francuskich Pirenejach wywołało wśród mieszkańców nie tylko sensację, ale panikę, ponieważ nie widziano tu niedźwiedzi od wielu lat. Plaga niedźwiedzi nie ustaje, lecz każdym niemal dniem zwiększa się od lata bieżącego roku, to jest od chwili ich pojawienia się tutaj, wyrządziły one olbrzymie szkody. Już w lecie tego roku ludność z departamentu Basses Pyrénées alarmowała że w dolinie Ossau niedźwiedzie wyrządzają olbrzymie szkody w stadach bydła. Na skutek tych alarmujących wiadomości rada departamentu postanowiła przystąpić do zwalczania plagi, wydając odpowiednie zarządzenia ochronne i wyznaczając nagrodę w wysokości 500 franków za upolowanie niedźwiedzia. Okazało się jednak, że zarządzenia te nie odniosły spodziewanego skutku, wobec czego musiano rozpisac specjalną ankietę z zapytaniem, dlaczego akcja spaliła na panewce. Odpowiedzi były niemal jednokrotnej treści, a mianowicie, że nagroda za upolowanie niedźwiedzia 500 franków jest zbyt niska, by dla niej ryzykować zeżłknięciem się z groźnym stworzeniem. Obecnie, by raz położyć koniec bezkarnemu grasowaniu niedźwiedzi i uwolnić ludność od strachu, podwyższono premię za upolowanie niedźwiedzia z 500 do 2000 franków. Być może,

że większe szanse materialne wpłyną korzystnie na zwiększenie się odwagi tamtejszych myśliwych.

W innych krajach myśliwy musi płacić za odstrzał niedźwiedzia, we Francji państwo płaci myśliwemu.

Zmiana pilota w locie



Znany jest sposób uzupełniania zapasów benzyny w locie podczas prób ustalania nowych rekordów. Na zdjęciu widzimy niestosowaną dotychczas zmianę pilota podczas długotrwałego lotu — z pędzącego samochodu po drabince sznurowej!

Kobiety w służbie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej



Cwiczenia oplg. przeprowadza obecnie także Australia.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

58) Autoryzowany przekład Apolonii Drzemieckiej

W tym punkcie kanał był dwa razy szerszy jak u wejścia. Wstępowali więc na schody już całkiem wyprostowani. Nagle dotarli do ślepej kamiennych ścian. Nadaremnie obmacywali całą powierzchnię rękoma w nadziei, że znajdą jakiś „klucz”. Po dłuższej jednak chwili, przyznali się do porażki.

Wrócili z powrotem do strumyka po męczącym zmaganiu się z błotem, wodą i szlamem.

— Wiesz Silante — mówił sędzia, gdy już byli w powrotnej drodze do Lewes — ten kanał jest starszy od pana i odemnie. Używany był napewno przez przemytników. Przewozili kontrabandę strumykiem, który wtedy widocznie był rzeką i zanosili tym kanałem do domu, który nazywa się obecnie Bankstone House. W tej części Sussex jest dużo takich domów, które dawały schronienie przemytnikom. Mógłbym pana oprowadzić po szeregu majątkach, których ziemia poorana jest właśnie takimi tunelami. Pewnego razu przyglądałem się, jak ogrodnik ścinał trawę. Odwróciłem głowę na sekundę a gdy ponownie spojrzałem, nie było go. Zapadł się pod ziemię! Fakt! Pośpieszyliśmy do ogrodu i przekonaliśmy się, że człowiek zapadł się do komory wyłożonej ceglami, dwanaście stóp pod ziemią. Komora ta kiedyś służyła za składnicę na rum. Z tej komory prowadziło przejście do domu. Człowiek, do którego należał majątek, nie miał pojęcia, że coś podobnego istnieje w jego dobrach.

Sierżant pytał z nadzieją w głosie?

— A rum był, sir?

Sędzia westchnął głęboko:

— A co tam rum. Był tam prawdziwy bar z kelnerkami, które tylko na nas czekały,

— Przepraszam sir — rzekł Silante.
— Nic nie szkodzi — odparł sędzia dobrodusznie. — Czy pan wie, poco przeglądaliśmy ten ohydny kanał?

— Nie sir.

— Poto, aby się upewnić czy człowiek, który zamordował Ambrożego Merrimana użył tej drogi do przedostania się do Bankstone House. Proszę jednak tymczasem o tym nic nikomu nie mówić.
— Ja wogóle rzadko — mówię — usprawiedliwiał się Silante.

— Tak, pan jest naprawdę „Silantem”.

ROZDZIAŁ XXV.

Wybiła już północ, gdy niezamordowany Smithers odebrał telefon z Lewes. Sędzia dawał mu instrukcje, jednocześnie narzekając chrapliwym z przemęczenia głosem, że po człowieku o inteligencji Smithersa, nie bardzo można się spodziewać, iż wypełni je dokładnie.

— I nie zapomnij zobaczyć się z Deverauxem — ciągnął dalej Cringle. — Spodziewać się będę pana jutro wieczorem na „seansie”. Proszę przywodzić ze sobą swych „przyjaciół” a ja ze swej strony zapewnię panu wieczór pełen niespodzianek.

W domu komisarza urzędu śledczego panowała ożywiona atmosfera do drugiej rano. Patrycja leżała już w łóżku. Towarzystwo żony komisarza podziało na nią kojąco. Zmęczony mózg Patrycji zaczął doznawać ulgi wraz z nadzieją, że zbliża się koniec wszystkich zmartwień i kłopotów. Jej podejrzliwość względem otoczenia zaczęła się powoli przeradzać w coś w rodzaju zaufania. Lękała się tylko, końcowego etapu ostatecznego rozwiązania dramatu.

Ostatnie myśli Patrycji, zanim usnęła tej nocy, nie były przy Carisbrook, lecz przy tym dziwnym przyjacielu jej ojca, Cringle'u. W pewnym momencie napawał ją obawą; w następnym zaś miała pretensje do siebie, że mu nie dowierza. Co za niebywała energia! Jaka kolosalna zarozumiałość! Ile współczucia i życzliwości! Jakież lubował się w dowodzeniu, że wszyscy oprócz niego to naiwni głupcy. On jeden wiedział, o jeden potrafił działać!

Cringle tymczasem siedział w palarni, popijając whiskey i paląc swą ulubioną fajkę. Stale zachęcał swego gospodarza do opowiadania mu o ostatnich wypadkach, nie dając mu jednakże dojść do słowa.

— Ten chłopak Silante! — mówił — podoba mi się. Niech pan przypilnuje komisarzu jego awansu. Gdy się skończy ta cała historia z Bankstone House chciałbym, aby go pan przysłał do mnie. Podoba mi się!

— Czemże się znowu tak zasłużył — pytał Komisarz, z trudem wciskając te parę słów do rozmowy. — Nic takiego przecież nie zrobił.

— Bo mu nie pozwoliłem — rzekł sędzia. — Nie dowierzam nikomu i dlatego wolę sam wszystko robić. Ale stać mnie na wspaniałomyślność! Powinien go pan widzieć w tym kanale! Staralem się go nastraszyć duchami, ale właściwie to duchami można nastraszyć tylko bardzo inteligentnego człowieka.

— Duchami?

— Niechże mi pan nie przerywa komisarzu! Tak, duchy! Duchy to plaga tej okolicy. Widocznie czują jakąś sympatię do tych stron. Wie pan, nie mieszkał bym w Bankstone House, gdyby mi go danó w prezencie i dorzucono do tego wspaniałomyślnym gestem pełne tereny golfowe. Nie, mój przyjacielu! Dajcie mi apartament w mieście, z wszystkimi hałasami i ruchem, który koi moje nerwy... Napiję się jeszcze jedną szklaneczkę, zanim udam się na spoczynek. Właściwie to nie powinienem więcej pić, ale skoro pan jest taki gościnny...

(Ciag dalszy nastąpi)